

SŁOWO

WILNO, Wtorek 11 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
ŚLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PLEBISCYT W PRUSACH NIE UDAŁ SIĘ

Ultra demokratyczna konstytucja Niemiec i Prus przewidują ludowe referendum. Dla zwycięstwa tezy, którą głoszą inicjatorzy referendum trzeba aby się za nią opowiedziało więcej niż połowa uprawnionych do głosowania. Ci więc, którzy są przeciwko, nie głosują. Ci co są za, biorą udział w głosowaniu. Dotychczas żaden plebiscyt w Niemczech nie udał się. Komuniści swego czasu zorganizowali plebiscyt za niewypłacaniem odszkodowania rodzinom książąt panujących. Plebiscyt ten poniósł fiasco kompletne.

Plebiscyt niedzielny odbywał się nie na terenie całych Niemiec, lecz tylko Prus. Wzięło w nim udział 10 milionów osób. Czyli 10 milionów osób żyjących w Prusach, a nie w całym państwie pruskim, które ustąpił rząd państwa pruskiego, aby ustąpił rząd państwa pruskiego, aby ustąpił przewodniczący socjalista Braun. Te dziesięć milionów jednak nie wystarczyło, — aby plebiscyt mógł zwyciężyć, należało aby przeszło 13 mil. osób głosowało.

Do plebiscytu nawoływały wszystkie partie prawicowe, zarówno hitlerowcy, jak nacjonalści, jak nawet partja ludowa — dawniej partja Strememanna, partja Locarna, która czyniła to przez ogólną pravicową solidarność. Co więcej poparcia mu chcieli udzielić komuniści, którzy życzą sobie najczęściej przewrotów. Partje prawicy zdobyły przy ostatnich wyborach do parlamentu Rzeszy na terenie Prus 12 i pół milionów głosów. Plebiscyt więc wczorajszy oznaczałby raczej cofnięcie się, a nie wzrost wpływu nacjonalistycznych. Jednak dane otrzymane w plebiscytach — jak to już doświadczenie wskazało są zawodne.

Punkt polski widzenia co jest lepsze, aby w Niemczech zwyciężała odwetowa prawica, czy locarneńska lewica układa się w następujące trzy szablony:
Ci którzy chcą politykę polską oprzeć na nieporozumieniach pomiędzy Francją a Niemcami — powinni by woleć, aby w Niemczech zwyciężała prawica, gdyż to utrudnia franko - niemiecką pokojową współpracę.

Ci, którzy są zwolennikami Locarno zdradzają się czasami z życzeniami, aby w Niemczech zwyciężały partie katolickie i socjalistyczne.
Nasz punkt widzenia będzie stanowił całkowite votum separatum. Jesteśmy zwolennikami pokojowej współpracy pomiędzy Francją a Niemcami, ale życzylibyśmy, aby przy wyborach w Niemczech zwyciężała odwetowa prawica.

Dlaczego?
Dlatego, że partje locarneńskie w Niemczech to osamotniony, co zwrócenie wszystkich rewanżowych i odwetowych nastroi Niemiec jednostronnie w naszą stronę, w stronę Polski. W ten sposób partje centrum i socjalistyczne, nie licząc drobniejszych, nie są mniej dla nas niebezpieczne, niż prawicowe. Natomiast prawicowe mają dla nas ten plus widoczny, że w sposób bezwzględny walczą z komunizmem u siebie w domu. Trzeba zaś pamiętać, że my jesteśmy zwolennikami nie franko-niemieckiego porozumienia, lecz polsko-niemiecko-francuskiego porozumienia. Uważamy, że niebezpieczeństwo, którym jest komunizm, stwarza nam z Niemcami wspólny język. Cat.

ANTYPAŃSTWOWA DZIAŁALNOŚĆ BYŁEGO POSŁA KRZEMIEŃC. PAT. — Sesja wyjazdowa sądu okr. w Równem rozpatrywała sprawę b. posła na sejm Semena Żuka, odbywającego obecnie karę dwuletniego ciężkiego więzienia. Oskarżony on został ponownie z powodu antypaństwowych, podburzających przemówień w wiecach przedwyborczych w roku 1930. Sąd skazał Semena Żuka na 4 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw

Walki na ulicach Berlina

BERLIN. PAT. — W ciągu nocy ubiegłej w poszczególnych dzielnicach trwały w dalszym ciągu zaburzenia i starcia z komunistami. Komuniści ostrzelali z domów policję. Wszelkie wysiłki policji, ażeby uchwycić nieznaną strzelców, okazały się bez skutecznego. W wiadomościach tylko, iż komuniści padali strzelani. Ani jednego strzelca nie udało się dotychczas aresztować.

Na placu Bülowa

BERLIN. PAT. — Biuro Wolffa donosi, że w czasie starć na placu Bülowa zastrzelonych zostało również kilka osób cywilnych. Krążą pogłoski, że po stronie komunistów liczba zabitych wynosi 15. Policja o-

Zabójstwo dwu oficerów policji

BERLIN. PAT. — Zabójstwo dwu oficerów policji w czasie wczorajszych krwawych zaburzeń na placu Bülowa odbiło się tu głośnie echem. Rozplakatowana została odezwa, według której na podstawie dotychczasowych dochodzeń morderstwo wczorajsze jest dziełem komunistycznej organizacji terrorystycznej, której członkowie szkoleni są systematycznie do walk z policją.

Aresztowanie komunistów

BERLIN. PAT. — W domu Liebknechta aresztowano 18 osób. Skonfiskowano ostatni nakład dziennika „Rote Fahne” i wydawnictwo tego dziennika na dwa tygodnie zamknięto.

Utarczka komunistów z hitlerowcami

BERLIN. PAT. — W dzielnicy zachodniej Schönburg doszło nad ranem do wymiany strzałów między komunistami i hitlerowcami, którzy atakowali się nawzajem, zarzucając sobie zdradę przy wspólnej akcji plebiscytowej.

Walki na prowincji

BERLIN. PAT. — W Kilonji doszło wczoraj po południu w związku z plebiscytem do starć między stahlhelmowcami i hitlerowcami z jednej a członkami republikańskiego Reichsbanneru z drugiej strony. W czasie starcia 5 reichsbannerowców zostało ciężko rannych.

Eksplodzają materiały wybuchowe

BERLIN. PAT. — W fabryce materiałów wybuchowych Reichswehry, największej fabryce niemieckiej, nastąpił dzisiaj wybuch, który pociągnął za sobą szereg ofiar. Przyczyna dzisiejszej eksplozji jest nie wyjaśniona. Przy promieniu wybuchu, który pociągnął za sobą katastrofę.

WYNIKI GŁOSOWANIA

BERLIN. PAT. — URZĘDOWA PRUSKA AGENCJA PRASOWA DONOSI, ŻE WEDŁUG PROWIZORYCZNYCH OBLICZEŃ ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU PRUSKIEGO OPOWIE-

Refleksje po plebiscytcie

BERLIN. PAT. — Według ostatnich wiadomości w obozie nacjonalistycznym niepowodzenie plebiscytu pruskiego nie wywołało bynajmniej konsternacji ani przygnębienia. Kola nacjonalistyczne uważają, że osiągnięta na wczorajszym rozstrzygnięciu lud-

wość, która do niedawna był radcą Ministerstwa W. R. i O. P., a po wyborach listopadowych wszedł do Sejmu, gdzie sprawował funkcje wiceprezesa klubu B. B. Poza tym wymienianą nazwiska min. Leona Kozłowskiego, ks. prof. Zongołowicza i rektora Michałowicza.

Wicemin. prof. Zawadzkiemu podlegać będzie departament podatkowy
WARSZAWA. 10.8 (tel. wł. „Słowa”). W związku z objęciem urzędowania w Ministerstwie Skarbu przez nowego wiceministra prof. dr. Władysława Zawadzkiego do-

Dookoła nominacji ministra oświaty
WARSZAWA. 10.8. (tel. wł. „Słowa”). Sprawa nominacji nowego ministra oświaty nie jest jeszcze w kołach decydujących postanowiona. Narzynie kierownictwo ministerstwa spoczywa w rękach wiceministra ks. prof. Żongołowicza. W kołach politycznych utrzymują, że wybór z pośród licznych kandydatur padnie na pos. Jędrzejew-

Marszałek Piłsudski wyjechał do Druskienik
WARSZAWA. 10.8 (tel. wł. „Słowa”). W dniu 10-go b. m., o godzinie 9-jej rano, Marszałek Piłsudski wyjechał na kilkudniowy pobyt do Druskienik.

Powrót premiera Prystora do Warszawy
WARSZAWA. 10.8 (tel. wł. „Słowa”). W dniu 10-go b. m. o godzinie 6-jej m. 30 rano powrócił do Warszawy premier Prystor i objął urzędowanie. W dniu 9-go b. m. powrócił z Paryża po kilkutygodniowym pobycie wiceminister Skarbu p. Adam Koc.

Wicemin. prof. Zawadzkiemu podlegać będzie departament podatkowy
WARSZAWA. 10.8 (tel. wł. „Słowa”). W związku z objęciem urzędowania w Ministerstwie Skarbu przez nowego wiceministra prof. dr. Władysława Zawadzkiego do-

Dookoła nominacji ministra oświaty
WARSZAWA. 10.8. (tel. wł. „Słowa”). Sprawa nominacji nowego ministra oświaty nie jest jeszcze w kołach decydujących postanowiona. Narzynie kierownictwo ministerstwa spoczywa w rękach wiceministra ks. prof. Żongołowicza. W kołach politycznych utrzymują, że wybór z pośród licznych kandydatur padnie na pos. Jędrzejew-

Wicemin. prof. Zawadzkiemu podlegać będzie departament podatkowy
WARSZAWA. 10.8 (tel. wł. „Słowa”). W związku z objęciem urzędowania w Ministerstwie Skarbu przez nowego wiceministra prof. dr. Władysława Zawadzkiego do-

Dookoła nominacji ministra oświaty
WARSZAWA. 10.8. (tel. wł. „Słowa”). Sprawa nominacji nowego ministra oświaty nie jest jeszcze w kołach decydujących postanowiona. Narzynie kierownictwo ministerstwa spoczywa w rękach wiceministra ks. prof. Żongołowicza. W kołach politycznych utrzymują, że wybór z pośród licznych kandydatur padnie na pos. Jędrzejew-

Wicemin. prof. Zawadzkiemu podlegać będzie departament podatkowy
WARSZAWA. 10.8 (tel. wł. „Słowa”). W związku z objęciem urzędowania w Ministerstwie Skarbu przez nowego wiceministra prof. dr. Władysława Zawadzkiego do-

Dookoła nominacji ministra oświaty
WARSZAWA. 10.8. (tel. wł. „Słowa”). Sprawa nominacji nowego ministra oświaty nie jest jeszcze w kołach decydujących postanowiona. Narzynie kierownictwo ministerstwa spoczywa w rękach wiceministra ks. prof. Żongołowicza. W kołach politycznych utrzymują, że wybór z pośród licznych kandydatur padnie na pos. Jędrzejew-

Wicemin. prof. Zawadzkiemu podlegać będzie departament podatkowy
WARSZAWA. 10.8 (tel. wł. „Słowa”). W związku z objęciem urzędowania w Ministerstwie Skarbu przez nowego wiceministra prof. dr. Władysława Zawadzkiego do-

Dookoła nominacji ministra oświaty
WARSZAWA. 10.8. (tel. wł. „Słowa”). Sprawa nominacji nowego ministra oświaty nie jest jeszcze w kołach decydujących postanowiona. Narzynie kierownictwo ministerstwa spoczywa w rękach wiceministra ks. prof. Żongołowicza. W kołach politycznych utrzymują, że wybór z pośród licznych kandydatur padnie na pos. Jędrzejew-

Przemówienie płk. W. Sławka NA ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW W TARNOWIE

Po wstępie na cześć Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, i szefa rządu, pułk. Prystora, przez pułkownika Sławka wypowiedział następującą mowę:

Przed siedemnastu laty Komendant w rozkazie swym do nas kazał nam być awangardą w narodzie. Awangardą tą jesteśmy i teraz, bo nikt nas dotąd nie prześcignął w tej gotowości służenia sprawie. Zwiąaliśmy honor osobisty ogień z godnością narodu — a później z dostojnością państwa — i wytrwaliśmy.

Lecz by awangardą — to znaczy prowadzić za sobą innych, drogę im torować i wskazywać. Byliśmy garstką, a chcemy, by naród cały wartości, które myśmy z siebie wydobyli, odezwał i sobie przyswoił, — i to zarówno pokolenia dziś żyjące, jak i te, które po nas przyjdą.

Tak samo, jak w dawnych dziejach polskiej nieelicznej grupy wśród bierności ogółu dźwigały na sobie cały ciężar odpowiedzialności za honor i losy narodu, tak i myśmy ją dźwigać musieli.

Jakim był nasz wysiłek, niech świadczy przykład Kasy Oficerskiej i Brygady. Pragne, by przykład ten został szeroko zrozumiany — dlatego nieco obszerniej nad nim się zatrzymam.

Sztab austriacki chciał mieć z Legionów atut polityczny, że Polska opowiada się za Austrią. Chciał jednak, by one nie urosły do siły samej Austrii niebezpiecznej. Niebezpiecznym dla niej, bo niezależnym — był Komendant Piłsudski, to też za namową Tadeusza Cieńskiego i Stanisława Strońskiego, ówczesnych członków galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, — II Brygadę izolowano z pod wpływu Komendanta i wysłano we wschodnie Karpaty. Stworzona późniejsza III Brygada oddano pod komendę austriackiego oficera. Izolacja była głęboka i starannie podtrzymywana. Jeśli więc z czasem i tam dotarł wpływ Komendanta i pociągnął większość do solidarnego z nami działania, to było to świadectwem tych warunków, jakie posiadał żołnierz polski we wszystkich formacjach legionowych.

Ale tylko I Brygada, która miała szczęście być pod bezpośrednim dowództwem Komendanta Piłsudskiego, mogła się stać te mi rekami, — za pomocą których Komendant wielkie swoje plany realizował.

Zasadniczy plan opierał się na tem, że państwa — wwołując między sobą — stopniowo zużywać będą swoje siły i że pod koniec wojny mogą one być już zupełnie wyczerpane. Ze Polska sprzecznosci i kolizje wojenne powinna wykorzystać dla budowania własnej siły zbrojnej — potem, by ona doszła do głosu w okresie końcowego maksymalnego wyczerpania sił zaborców.

Formacje frontowe chciał Komendant widzieć jako szkołę bojową, w którejby się wychował bohaterski typ żołnierza polskiego. Rozwinięcie tych formacji do bardziej znaczącej liczby, czy też zorganizowanie i schowanie tych rezerw w postaci tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej — Komendant uzależnił od tego, czy się państwa centralne pod naciskiem swoich trudności wojennych zdecydowały na uczciwe traktowanie sprawy polskiej, czy też nie.

Polska Organizacja Wojskowa miała się stać tą elastyczną organizacją rezerw, które prowadziły do działania dopiero w odpowiedniej chwili.

Pod względem wychowawczym Komendant pragnął urobić w Legionach — niestety wpływ Jego w znacznie mniejszym stopniu mógł przenikać do izolowanych innych Brygad, a ograniczył się do Brygady I — ducha niezależności od imponujących swymi siłami liczebnie i materialnie armij państw centralnych. Prowadzili do tego celu inne oznaki stopni wojskowych, inne — nie liczące się z etatami i nominacjami austriackimi — nominacje oficerów w Brygadzie, poczucie wyższości bojowej naszego żołnierza, nieprzejednany i zawsze wrogostosunek do chwilowych wprawdzie kombatanów, lecz w każdym razie wrogich i dbających wyłącznie o swój interes zaborców.

W rezultacie pomimo wielkich trudności — jakie to za sobą pociągało, I Brygada posiadała w swoim składzie prawie 2 razy tyle oficerów z nominacji Komendanta, niż to przewidywał etat i nominacje austriackie. Ogromna ilość tych oficerów była odkomenderowana do prac na tyłach — do organizacji rezerw, które wszystkie rezerwy objęte były z biegiem czasu przez Polską Organizację Wojskową.

Całego tego planu tak prostego, tak wyraźnego w ówczesnej naszej sytuacji i uświadomionego się w całej naszej pracy — społeczeństwo polskie nie rozumiało. Zbyt wiele złego zdolały już zrobić agitacje filo-rosyjskie, czy filo-austriackie — szerzone przez polityków, szukających koniunktur lub też dobrej woli u zaborców. — a nie rozumiejących potrzeby chwytania za broń i trzymania tej broni we własnym ręku. To też społeczeństwo niedało nam wów-

czas prawie żadnego poparcia materialnego. Gdy wpłynął żeś składek jakiś grosz drobny, to był on tak mizernie mały, jako ofiara na wojnę, mającą Polskę wyzwolić, że dzisiaj wspomnienie o tych ofiarach musiałoby chyba wywołać rumieniec wstydu.

Brygada zrozumiała, że skoro to tanie odczepy, jakie od społeczeństwa na walkę naszą dostać możemy, środków materialnych na prowadzenie całej pracy nie zabezpiecza, to musimy sami — oficerowie I Brygady — dać swoje gaże oficerskie.

W grudniu 1914 roku, gdy po raz pierwszy wypłacono nam oficerskie pobory, od-

częnie na froncie oficerowie. W lipcu 1917 r. na skutek odmowy złożenia przysięgi Brygada I-sza wraz z całą prawie III-cią i częścią II-giej została rozbita i rozproszona. Najliczniejsi poszli do Szczyplorna, Benjaminowa, Hawelbergu i innych obozów jeńców; część zdegradowanych oficerów została wcielona do wojska austriackiego i rzuconą na front włoski; część w końcu — po zrzuconiu mundurów — stanęła do pracy organizacyjnej i instruktorskiej w POW., nadkruszzonej jednocześnie przez aresztowania.

Brygada przestała istnieć, a za pieniądze oficerów tej Brygady prowadzone były prace organizacyjne, mające na celu przygotowanie rezerw, które — jak następnie historia pokazała — wprowadzone zostały do działania w momencie rozbrojenia Ckupantów. Pieniądze oficerów zdegradowanych lub siedzących za drutami — pokrywały wydatki tej pracy aż prawie do przełomowego momentu.

Koleży! Możemy sobie dziś powiedzieć, że byliśmy dobrą awangardą, żeśmy, jako awangarda obowiązek swój spełnili w tamtych czasach do końca. Ale awangardą jesteśmy i dzisiaj, bo — jak wspominałem — nikt nas dotąd nie prześcignął w gotowości służenia sprawie.

Tłumnie spieszymy na Zjazd, by przeszłość wspomnieć, a dla działania w teraźniejszości i przyszłości wspólne cele sobie zacięść.

Los nam kazał być awangardą, — musimy nią być, musimy za sobą pociągać tych, którzy nas zrozumieili i z własnej woli z nami iść pragną, mamy prawo zmusić do ofiar tych, którzy w gnuśnym egoizmie od wszelkich ciężarów na rzecz państwa chęć uchylić.

Po przez długie dzieje polskiej historii przebiega stałe jawisko, że spełnianie obowiązków w stosunku do państwa spada całym ciężarem na barki elity duchowej i moralnej. Elita ta całą swoją dobrą wolę oddaje na rzecz państwa bez zastrzeżeń i bez reszty. A wydajność jej wysiłków — wobec małej jej liczby — nie odpowiada temu, co uczynić i dać może wielomilionowy naród. Elita ta przeważnie nie umiała w dostatecznej mierze wytworzyć warunków przyniesienia w stosunku do tych obywateli państwa, którzy zbyt są skłonni — bez własnych trudów — na pracy innych paszorytować, — przychodzi do gotowego i tylko dla siebie od państwa wszystkiego żądać.

Skoro w zasadach Konstytucji przyjętej jest równość praw, to musi być i równość obowiązków i ciężarów.

W pracach nad rewizją Konstytucji, w pracach nad organizacją całego życia państwowego — jako naczelna zasada musi być przez nas wysunięta na pierwsze miejsce sprawa obowiązków obywateli w stosunku do państwa — jako do wspólnego dobra — i do społeczeństwa — jako całości — o brona tego wspólnego dobra przed działaniem jednostek złych i szkodliwych. Zbyt wiele dotąd mówiono tylko o prawach obywatela do państwa, o obowiązkach często zapomniano. Musimy to przypomnieć.

Koleży! Skoro los nam dał, żeśmy w twardej i niekiedy bardzo ciężkiej szkole Marszałka Piłsudskiego nasze wartości rozwinieli, żeśmy przez wysiłek bojowy nawiązali łączność z najpiękniejszymi tradycjami rycerskiej przeszłości polskiej, żeśmy w upa dającym na ducha narodzie wiarę we własne siły wskrzesić zdołali, — to musimy wypelnic swój obowiązek i w stosunku do przyszłości: musimy tym, którzy po nas przyjeżdżają, pozostawić wskazanie, że pełne bogactwo życia zasma i odczucie ten, kto w walce o swoje ideały nie będzie skąpił ni swoich pieniędzy, ni swego życia.

(ISKRA)



kóre wplacili na ten cel bijący się jednocześnie na froncie oficerowie.

W lipcu 1917 r. na skutek odmowy złożenia przysięgi Brygada I-sza wraz z całą prawie III-cią i częścią II-giej została rozbita i rozproszona. Najliczniejsi poszli do Szczyplorna, Benjaminowa, Hawelbergu i innych obozów jeńców; część zdegradowanych oficerów została wcielona do wojska austriackiego i rzuconą na front włoski; część w końcu — po zrzuconiu mundurów — stanęła do pracy organizacyjnej i instruktorskiej w POW., nadkruszzonej jednocześnie przez aresztowania.

Brygada przestała istnieć, a za pieniądze oficerów tej Brygady prowadzone były prace organizacyjne, mające na celu przygotowanie rezerw, które — jak następnie historia pokazała — wprowadzone zostały do działania w momencie rozbrojenia Ckupantów. Pieniądze oficerów zdegradowanych lub siedzących za drutami — pokrywały wydatki tej pracy aż prawie do przełomowego momentu.

Koleży! Możemy sobie dziś powiedzieć, że byliśmy dobrą awangardą, żeśmy, jako awangarda obowiązek swój spełnili w tamtych czasach do końca. Ale awangardą jesteśmy i dzisiaj, bo — jak wspominałem — nikt nas dotąd nie prześcignął w gotowości służenia sprawie.

Tłumnie spieszymy na Zjazd, by przeszłość wspomnieć, a dla działania w teraźniejszości i przyszłości wspólne cele sobie zacięść.

Los nam kazał być awangardą, — musimy nią być, musimy za sobą pociągać tych, którzy nas zrozumieili i z własnej woli z nami iść pragną, mamy prawo zmusić do ofiar tych, którzy w gnuśnym egoizmie od wszelkich ciężarów na rzecz państwa chęć uchylić.

Po przez długie dzieje polskiej historii przebiega stałe jawisko, że spełnianie obowiązków w stosunku do państwa spada całym ciężarem na barki elity duchowej i moralnej. Elita ta całą swoją dobrą wolę oddaje na rzecz państwa bez zastrzeżeń i bez reszty. A wydajność jej wysiłków — wobec małej jej liczby — nie odpowiada temu, co uczynić i dać może wielomilionowy naród. Elita ta przeważnie nie umiała w dostatecznej mierze wytworzyć warunków przyniesienia w stosunku do tych obywateli państwa, którzy zbyt są skłonni — bez własnych trudów — na pracy innych paszorytować, — przychodzi do gotowego i tylko dla siebie od państwa wszystkiego żądać.

Skoro w zasadach Konstytucji przyjętej jest równość praw, to musi być i równość obowiązków i ciężarów.

W pracach nad rewizją Konstytucji, w pracach nad organizacją całego życia państwowego — jako naczelna zasada musi być przez nas wysunięta na pierwsze miejsce sprawa obowiązków obywateli w stosunku do państwa — jako do wspólnego dobra — i do społeczeństwa — jako całości — o brona tego wspólnego dobra przed działaniem jednostek złych i szkodliwych. Zbyt wiele dotąd mówiono tylko o prawach obywatela do państwa, o obowiązkach często zapomniano. Musimy to przypomnieć.

Koleży! Skoro los nam dał, żeśmy w twardej i niekiedy bardzo ciężkiej szkole Marszałka Piłsudskiego nasze wartości rozwinieli, żeśmy przez wysiłek bojowy nawiązali łączność z najpiękniejszymi tradycjami rycerskiej przeszłości polskiej, żeśmy w upa dającym na ducha narodzie wiarę we własne siły wskrzesić zdołali, — to musimy wypelnic swój obowiązek i w stosunku do przyszłości: musimy tym, którzy po nas przyjeżdżają, pozostawić wskazanie, że pełne bogactwo życia zasma i odczucie ten, kto w walce o swoje ideały nie będzie skąpił ni swoich pieniędzy, ni swego życia.

(ISKRA)

Już się ukazała
W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
w Warszawie
książka
„Myśl w Obcęgach”
listy z podróży po Rosji
Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.
Sprzedaż w księgarniach:
GEBETHNERA i WOLFFA
i **JÓZEFA ZAWADZKIEGO**
w Wilnie.

Z działalności Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W OBRONIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Pierwsze sprawozdanie roczne Izby Przemysłowo-Handlowej Wileńskiej, było dla mnie przyjemną niespodzianką, należało bodaj do najlepszych w Polsce, drugie sprawozdanie wykazuje też dobre ujęcie stanu gospodarczego naszego kraju, oraz wykazuje, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie stoi na straży interesów gospodarczych kraju, zdając sobie sprawę z wagi poszczególne postulatów.

Przemysł drzewny, ważny dla kraju, posiadającego względnie znaczne obszary lasów przy braku znaczniejszych bogactw naturalnych, był przedmiotem zainteresowań i starań Izby.

Stan przemysłu drzewnego w roku 1930 został zarysowany dokładnie i jasno w sprawozdaniu Izby.

Liczba eksploatacyjnych już powaźnie zmniejszona w roku poprzednim wskutek przejścia przez Lasy Państwowe do systemu wyrębów we własnym zakresie uległa dalszej gwałtownej zmianie w związku z niepomyślną i wciąż pogarszającą się sytuacją w drzewnictwie. Zniżyła ta była tym bardziej intensywna, że lasy państwowe nie zmniejszały swych wyrębów, wobec tego rola regulatora pomiędzy zmniejszonymi możliwościami zbytu z jednej strony a podażą z drugiej przepadła w udział wyłącznie prywatnej własności ziemskiej leśnej, na które spadł cały ciężar ofiar, związanych z przywróceniem na rynku naruszonej równowagi pomiędzy temi dwoma czynnikami". (Str. 155).

Przedsiębiorstwa państw. nie powinny ciążyć na losie prywatnych analogicznych, lecz przeciwnie koordynować ich działalność. Polityka gosp. zarządu Lasów Państwowych poszła w kierunku konkurencji z lasami i przedsiębiorstwami leśnymi prywatnymi. Konkurencja łatwa, gdyż Lasy Państwowe są wolne od ciężarów podatkowych lasów prywatnych, toż samo da się powiedzieć odnośnie tartaków państwowych i prywatnych.

Mamy zmniejszenia ilości produkcji naszych tartaków: Gdy w 1928 - 1929 r. produkcja 136 tartaków objętych sprawozdaniem wynosiła 384,436 m², w r. 1930 - 91,920, czyli zmniejszenie wyosiło 20 proc.

W roku Sprawozdawczym zostało unieruchomionych w okręgu Izby 85 tartaków, czyli 21 proc. czynnych tartaków w roku uprzednim, z tego - 47 tartaków, przeszło połowa, przypada na województwo Wileńskie, natomiast w województwie Nowogrodzkim liczba tartaków czynnych nie uległa zmniejszeniu. Fakt ten tłumaczy się tem, że tartaki tego województwa przeważnie są oparte o surowiec lasów własnych.

Współczesna konjunktura gospodarcza była nieprzychylna szczególnie dla przemysłu drzewnego. Głównym odbiorcą naszego przemysłu drzewnego są Niemcy. Kryzys zaś gospodarczy w Niemczech zmniejszył zapotrzebowanie na drzewo fabryczne i bu downe w Niemczech. Dumping sowiecki szczególnie był znaczny w handlu drzewem, zwłaszcza w dziele papieru, sortymentów ciosanych, kopalniaków i słupów. Stąd spadek cen był bardzo znaczny dla sortymentów, stanowiących gros obrotu, sięgając niekiedy, jak dla papierówki 50 proc. Sprawozdanie zaznacza, że cała prawie zniżka cen wyrębów i półfabrykatów pokrywana była kosztem fabryki, stanowiącej opór najsilniejszy t. j. kosztem cen surowca drzewnego Rzecz jasna, w tych warunkach t. j. przy stałości innych składników, ceny wszelkie, nawet stosunkowo nieznaczne wahania cen wyrębów i półfabrykatów odnoszono wyłącznie na koszt surowca, powodowały już dotkliwą zniżkę tych ostatnich. Zniżka kosztów produkcji nastąpiła tylko w przedsiębiorstwach eksploatacyjnych, gdzie od-

była się kosztem zatrudnionej tam ludności wiejskiej (str. 174). Wobec jednak skonstatowanego przez sprawozdanie Izby spadku cen surowca drzewnego, odbijającego się na interesach właścicieli lasów i ludności włościańskiej, zatrudnionej przy eksploatacji lasów, należy się dziwić, że staranie Izby o uzyskanie dla tartaków wileńskich i tartaków w Stołpcach prawa do wprowadzenia spławem pewnej ilości surowca z Rosji zostało uwięzione powodzeniem. Odnosno starani: ze strony Izby jest zrozumiałe, Izba jest wyrazieliwą wyłączenie interesów przemysłowo-handlowych, lecz rząd winien jest ważyć wszelkie krzyżujące się interesy i nie powinien zapominać, że interesy właścicieli lasów oraz chłopów zatrudnionych przy ich wyrębie, są interesami ludności rolniczej i są nierozdzielnie związane z rolnictwem krajowym. Koncesja, udzielona przez rząd lekkomyślnie właścicielom tartaków na prośbę Izby nie miała praktycznego znaczenia „z powodu złej woli kontrahenta rosyjskiego“.

Należy żałować, że staranie Izby o obniżenie cel wywozowych na osikę nie dały żadnego rezultatu. Przyrost osiki w naszych północno-wschodnich województwach jest znaczniejszy, niż jej zbyt i znaczna ilość osiki marnuje się bezpożytecznie. Wobec geograficznego położenia okręgu Izby, zwłaszcza województwa wileńskiego, oddalenia od centrów zaopatrzenia i zbytu, zwyczajka tartakowych fatalnie oddziały na położenie gospodarcze okręgu Izby, zwłaszcza ziemi wileńskiej. Zwyczajka tartakowych przy obniżeniu cen przeciwdziałała obniżeniu kosztów produkcji. Całkiem słusznie domagała się Izba powstrzymania podwyżki taryfy kolejowej dla szeregu towarów, interesujących okręg Izby, między innymi na drzewo. Domaganie się to nie zostało uwzględnione.

Udało się jednak Izbie uzyskać zapewnienie oddania dostawy materiałów drzewnych dla kolei firmom prywatnym, które stawały do przetargu, a nie lasom państwowym, które dopiero po przetargu i na podstawie jego wyników, chciały zgłosić ofertę. Izba też uzyskała pewne, choć narażone nieznacznie ulgi, co do obniżenia stawek ubezpieczeniowych od nieszcześliwych wypadków.

Władysław Studnicki.

W dniu wczorajszym wiceprezydent Czyż przyjął delegację robotników kanalizacyjnych - wodociągowych, którzy przedłożyli memoriał w sprawie robót miejskich. W odpowiedzi na to p. Czyż wyjaśnił, że sytuacja miasta jest tego rodzaju, że roboty miejskie muszą być przerwane i to najdalej dn.

W dniu wczorajszym wiceprezydent Czyż przyjął delegację robotników kanalizacyjnych - wodociągowych, którzy przedłożyli memoriał w sprawie robót miejskich. W odpowiedzi na to p. Czyż wyjaśnił, że sytuacja miasta jest tego rodzaju, że roboty miejskie muszą być przerwane i to najdalej dn.

W dniu wczorajszym wiceprezydent Czyż przyjął delegację robotników kanalizacyjnych - wodociągowych, którzy przedłożyli memoriał w sprawie robót miejskich. W odpowiedzi na to p. Czyż wyjaśnił, że sytuacja miasta jest tego rodzaju, że roboty miejskie muszą być przerwane i to najdalej dn.

Władysław Studnicki.

SPORT

TURNIJ TENISOWY O MISTRZOSTWO OBSZARU WAROWNEGO

W dniach 14, 15 i 16 bm. odbędzie się na kortach tenisowych Ośrodek WF. (stadion na Piłomoni) turniej tenisowy o mistrzostwo obszaru warownego.

Mogą w nim wziąć udział oficerowie i podoficerowie zawodowi oraz ich żony z garnizonów: N. Wilejka, Podbrodzie, Wilno, Niemenczyn i Troki.

Program turnieju przewiduje gry: pojedyncze pań i panów, mieszaną i podwójną panów.

Turniej budzi żywe zainteresowanie i niewątpliwie wezmą w nim udział wszyscy wojskowi tenisistów. (t).

PIERWSZA PORAZKA I P. P. LEG.

Tegoroczne mistrzostwo piłkarskie Wil. Okręgu zdobyła definitywnie drużyna I. p. Leg. Zdobyła już, mimo że rozgrywki nie zakończyły się, gdyż do soboty nie zagrała żadnego meczu, zwyciężając w każdym spotkaniu.

Z uwagi na to, sobotni mecz z Makabi, krocząca na drugim miejscu tabeli, budzi ogólne zainteresowanie. Publiczności zebrało się b. dużo i nikt zapewne nie żałował tego, że przyszedł. Mecz wypadł b. ciekawie i zakończył się wynikiem wręcz sensacyjnym, bo 5:1 dla Makabi.

Złożyły się na to: doskonała gra całej drużyny Makabi, dyspozycja strzałowa Zajda, słaba gra bramkarza wojskowych Babicza i... nonszalancja całej drużyny pewnej zwycięstwa.

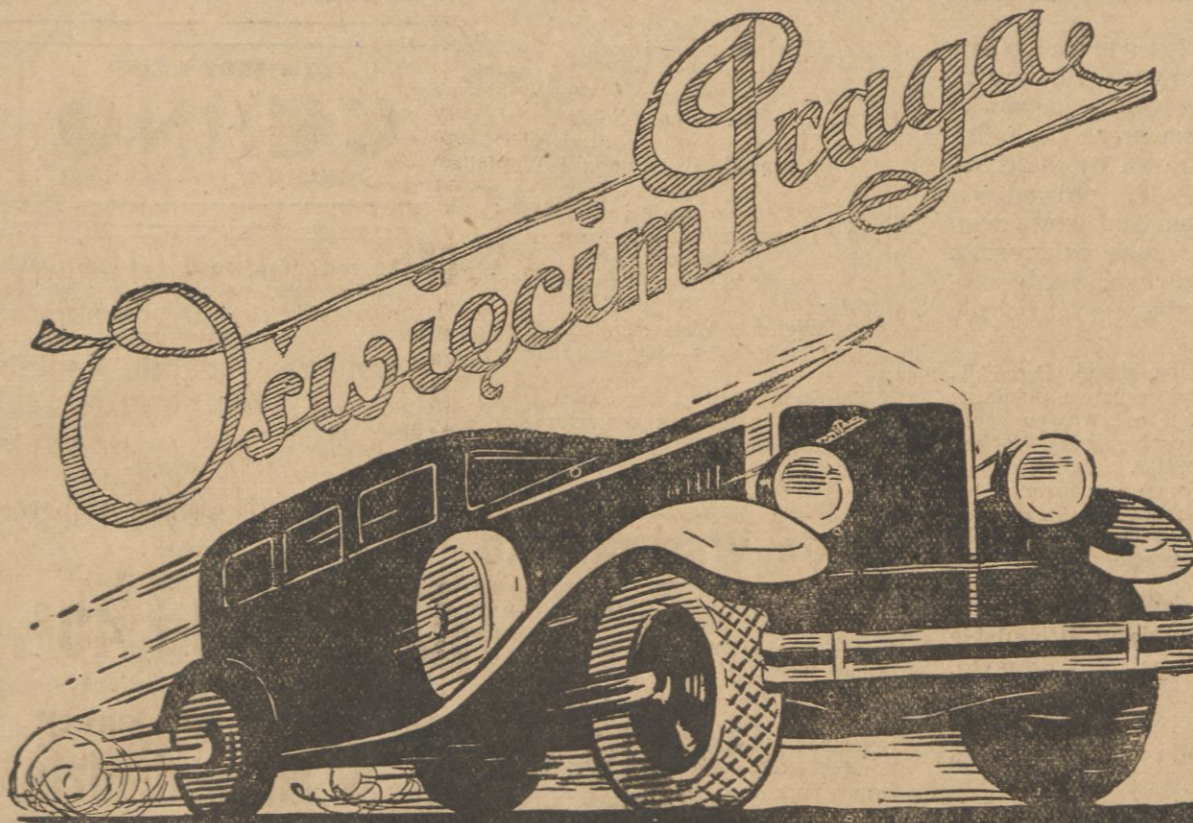
Pierwszą bramkę strzelił Zajdel już w pierwszej minucie, co - rzecz jasna - dodało otuchy makabistom, grającym - jak zawsze - ambitnie.

Sędziował dobrze p. Kostonowski. Publiczności - jako się rzekło na wstępie - b. dużo. (t).

Powodem targnięcia się na życie było jakoby wymówienie posady męzowi Sienkiewiczowej.

KOMUNIKAT

Fabryka samochodów „OŚWIĘCIM—PRAGA“ komunikuje uprzejmie o powstaniu w Wilnie nowej placówki sprzedaży samochodów



WILNO, OSTROBRAMSKA 5.

Precyzja motoru i trwałe, solidne podwozie, spotykane tylko w najbardziej luksusowych i drogich samochodach - oto cechy charakterystyczne samochodów „Oświęcim-Praga“.

Cechy powyższe w połączeniu z piękną w linii, troskliwie wykończoną i wygodną karoserją, sprawiają, że samochody „Oświęcim-Praga“ nie zawiodą i nie nużą w najdalszych nawet podróżach.

CENTRALA: „Oświęcim-Praga“, WARSZAWA, Wierzbowa róg Fredry.

ODDZIAŁY:

Katowice - Opolska 19,
Kielce - Staszyc 2,
Wrocław - Toruńska 2,
Kraków - Kremerowska 6,

Lublin - Kapucyńska 6,
Poznań - Pl. Wolności 11,
Częstochowa - II Aleja 42,

Sosnowiec - Dęblińska 7,
Łódź - Piotrkowska 173,
Wilno - Ostrobramska 5,
Toruń - Kaz. Jagiellończyka 2.

Roboty miejskie będą nieodwołalnie przerwane

W dniu wczorajszym wiceprezydent Czyż przyjął delegację robotników kanalizacyjnych - wodociągowych, którzy przedłożyli memoriał w sprawie robót miejskich. W odpowiedzi na to p. Czyż wyjaśnił, że sytuacja miasta jest tego rodzaju, że roboty miejskie muszą być przerwane i to najdalej dn.

Rewizja celna na ul. Niemieckiej

Nocy przedwczorajszej władze celne łącząc z policją przeprowadziły rewizję w sklepie przy ul. Niemieckiej. M. in. zrewidowano szczególnie skład manufaktury Zytlera,

Desperacki skok z pędzącego pociągu

MŁODA KOBIETA Z DZIECKIEM NA REKU USIŁOWAŁA POPELNIC SAMOBÓJSTWO

W niedzielę, o godzinie 15, koło stacji Szumsk z okna jednego z przedziałów III-jej klasy pociągu Wilno - Młodziec wyszła czuła na tory młoda kobieta trzymająca kurczowo małą dziewczynkę.

Widząc co zaszło jeden z pasażerów użył hamulca i pociąg, który był w pełnym biegu wkrótce zatrzymał się.

Podróżni wraz ze służbą kolejową udali się natychmiast do miejsca, gdzie wypadek nastąpił i znaleźli desperatkę całą i zdrową z nieznacznie uszkodzonymi głową. Dziecko zaś podczas upadku doznało jednak poważnych porażeń i było blizkie śmierci.

W chwili potem niedoszła samobójczyni usiłowała poraz drugi rzucić się pod pociąg lecz zamarła w czasie udaremnienia.

Jak się wyjaśniło, niedoszła samobójczyni była L. Sienkiewiczowa, która wraz z mężem i 2 córkami wracala z Uszy do N. Wilejki.

Mąż Sienkiewiczowej nie zauważył podczas podróży nic niepokojącego w zachowaniu się żony, tak że w chwili gdy ta rzuciła się przez okno zupełnie stracił się i stał jak wryty.

Powodem targnięcia się na życie było jakoby wymówienie posady męzowi Sienkiewiczowej.

Z SĄDÓW

ZABIŁ RYWALĄ I TRAFIŁ ZA KRATKI SĄDOWE

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa mieszkańca wsi Okragły - Bór, Filipa Bulko.

Bulko został skazany na zamknięcie w ciężkim więzieniu przez 10 lat, za zabójstwo swego przyjaciela, Joachima Byczkowskiego.

Zdarzyło się to 27-go listopada ub. r. Bulko wspólnie z Byczkowskim byli zaproszeni na chrziny, do brata Byczkowskiego, przez Bratka Bulko był nawet zaproszony na kumę.

Po odbyciu ceremonii w kościele parafialnym, wszyscy powrócili do domu, gdzie się bawiono ochotczo.

Po krótkim czasie Byczkowski zaczął nawijać Bulko do udania się na wesele, odbywające się w pobliskiej wsi Nowinka. Z początku Bulko odmawiał pójścia, lecz potem się zgodził.

W kilka godzin po wyjściu dwóch przyjaciół znalazł na drodze do wsi Nowinka śmiertelnie ranionego Byczkowskiego, który wkrótce po przewiezieniu do domu zmarł.

Na zapytanie domowników, kto do niego strzelał, Byczkowski zdołał jeszcze powiedzieć, że to był Bulko.

Zeznanie umierającego jeszcze potwierdziła ta okoliczność, że między zabitym a Bulką była stara waśń, powstała na tle rywalizacji o najpiękniejszą dziewczynę w wsi.

Na skutek zeznania umierającego, Bulko



Tęcza - Nr. 32. Ciekawe i pomimo wszystko niedostatecznie opracowane zagadnienie genetycy przestępczości porusza p. Jerzy Gutsch. O zawodzie nauczycielskim mówi prof. Z. W., podkreślając stałą ucieczkę ze szkolnictwa najbardziej energicznych sił i wzywając młodzież do poświęcenia się temu, w obecnych warunkach szczególnie niewdzięcznemu, zawodowi. Hilary Majkowski daje pięknie ilustrowany artykuł o katedrze św. Wita w Pradze. A. Janta - Polczyński w noweli „Krew na wienach“ otwiera jeszcze jedną tajemnicę mściciela. Powieści też, w dalszym ciągu.

Świat - Nr. 32. Bardziej awesola, niż estetyczna okładka otwiera scenkę „nad morzem“. W podobnym guście nowelkę „Na wyjeździe“ daje K. Wroczyński.

J. Brodzki opowiada o pobytku Shawa w Rosji: „Shaw... okracami na rzeczywistości“. Korespondencję z Hiszpanji daje Jan Krzeslański. Znany pisarz - pilot Janusz Meissner opowiada o przygodach w noweli „Zaloga“.

Wiedomości Literackie - Nr. 32. Karol Irzykowski otwiera numer artykułem p. t. „Zmierzch samotności - Rozmyślenia czło wieka, który nie mógł zasnąć“. Kolumna angielska przynosi cenny artykuł St. Helstyńskiego, zarysowującym rolę w lit. ang. biskupa Thoma Percy. W rubryce „wśród ksiązek“ znajdujemy wzmiankę o książce Michała Brenstejna o Korkorze. W kronice tygodniowej narzeka Słonimski na partycularz warszawski.

Światowid - Nr. 32. Naturalnie - międzynarodowy kongres esperantystów w Krakowie gorąco nad innymi wypadkami z tygodnia. Konkursy: na najpiękniejsze plecy niewieście (przy sposobności pokazuje się wiele innego, również godnego uwagi), na najpiękniejszą pyjamę z dodatkami do niej nieszpetycznej buzi, na twarz, najbardziej oszczędnie opiętaną... Bardzo inteligentne konkursy.

Słub ks. leany, zwycięstwo wioślarek polskich w Londynie, grób szpiega Demkowskiego, „Zeppelin“ nad ziemią Franciszka Józefa, bratobójcze walki na Korei, bolszewicka armia, nowe mody - etc. etc.

„Tygodnik Ilustrowany“ Nr. 32 daje opis ekspedycji powietrznej pt. „Graf Zeppelin na szlakach Amundsen i Nobila“ pióra p. Feliksa Burdeckiego. O niebezpieczeństwie zamknięcia wszelkich zainteresowań w razie myślenia „kryzysowego“ i „redukcynio - likwidacyjnego“ przesterega artykuł „Mimo kryzysu“. Czerdziestolecie lirki Te majerowskiej natchnęło P. Tadeusza Hiza od napisania artykułu „Kazimierz Tetmajer a Tygodnik Ilustrowany“. Wrażenia z lotu polskiej linii lotniczej aż nad morze Egejskie opisuje barwnie p. I. Kollupaj w feljtonie „Na polskich skrzydłach przez kontynent“. Boy-Zeleński daje dalszy przekład „Podróż do Polski“ Balzaca, zaopatrzonego humorystycznymi zdjęciami (ówczesnej lokomoty. W „Zapomnianym Artysty“ pisze prof. Władysław Koziński o twórczości Tomasa Lisiewskiego i tragedji tego niedocenionego artysty. Aktualne zagadnienia poruszono w „Ideach i Zdarzeniach“ oraz „Zagranicą“. Dwa zajmujące odcinki powieściowe i poezje p. Xeni Zytomirskiej składają się na bogatą całość zeszytu.

„Tygodnik Ilustrowany“ Nr. 32 daje opis ekspedycji powietrznej pt. „Graf Zeppelin na szlakach Amundsen i Nobila“ pióra p. Feliksa Burdeckiego. O niebezpieczeństwie zamknięcia wszelkich zainteresowań w razie myślenia „kryzysowego“ i „redukcynio - likwidacyjnego“ przesterega artykuł „Mimo kryzysu“.

Czerdziestolecie lirki Te majerowskiej natchnęło P. Tadeusza Hiza od napisania artykułu „Kazimierz Tetmajer a Tygodnik Ilustrowany“.

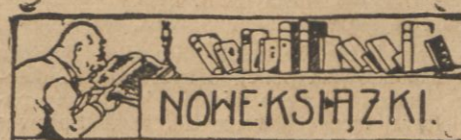
Wrażenia z lotu polskiej linii lotniczej aż nad morze Egejskie opisuje barwnie p. I. Kollupaj w feljtonie „Na polskich skrzydłach przez kontynent“.

Boy-Zeleński daje dalszy przekład „Podróż do Polski“ Balzaca, zaopatrzonego humorystycznymi zdjęciami (ówczesnej lokomoty. W „Zapomnianym Artysty“ pisze prof. Władysław Koziński o twórczości Tomasa Lisiewskiego i tragedji tego niedocenionego artysty. Aktualne zagadnienia poruszono w „Ideach i Zdarzeniach“ oraz „Zagranicą“.

Dwa zajmujące odcinki powieściowe i poezje p. Xeni Zytomirskiej składają się na bogatą całość zeszytu.

CZYŚ SPĘLNIE SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOTKNIĘTYCH KŁĘSKĄ POWODZI?

Konto P.K.O. nr. 82100



Jak żyć i odżywiać się potrzeba. Dr. M. Girszowicz. Nakład autora. Księgarnia Michalskiego.

Wśród dzieł tej treści (popularno-higienicznej) książka ta prócz nader cennych nośców w poglądach na wartości odżywcze różnych produktów, wyróżnia się rzadką praktycznością. Zawiera ona dział gospodarczy - przepisów nader oszczędnej i higienicznej kuchni, wyraźnie zastosowanej do orasów obecnych. Książka powinna się zna leże w posiadaniu każdej gospodyni, chcącej zdrowotnie, smacznie i oszczędnie żyć swych domowników. Pak.

KRONIKA

MIEJSKA

— Kto będzie asfaltować jezdnie wileńskie. Wczoraj odbyło się w Magistracie komisyjne otwarcie ofert na asfaltowanie jezdni w Wilnie. Do przetargu zgłosiły się 4 firmy: Wozdziewicz z Poznania, Gulby z Wilna, Emulga ze Śląska i Greko z Warszawy.

Oferty po załatwieniu formalności zestawieniowych skierowano do wydziału komunikacji, zaś we czwartek komisja przetargowa orzeknie, która z tych ofert najbardziej jest dla miasta dogodna.

Ostatni głos w tej sprawie będzie miał Magistrat na swem posiedzeniu w dniu 24 bm.

SZKOLNA

— Dyrekcja Zgr. S.S. Najów. Rodziny z Nazaretu podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do kl. I, II, III, IV, rozpoczyna się dn 1-go września o godz. 10-ej.

Od 10-go do 20-go kancelaria nieczynna. Od 20 bm. kancelaria będzie czynna co dzień od godz. 9 m. 30 do 12-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wycieczka nauczycieli z Poznania. W dniach od 6 - 10 bm. bawiła w Wilnie wycieczka nauczycielstwa z Poznania w liczbie 46 osób zorganizowana przez tamt. Oddział Okręgowy Stowarzyszenia Naucz. Szkół Powsz. Goście nasi pod przewodnictwem ks. prof. Puciaty i p. kier. Popowicza zwiedzili pamiątki i zabytki Wilna, Wierki, Zielone Jeziora, Troki i Landwarów, wyrażając na odjeździe serdeczny żal, że muszą tak rychło nas pożegnać.

— Zebranie inwalidów rosyjskich. Odnegaj odbyło się walne zebranie związku inwalidów rosyjskich w Wilnie. Obecnych było 109 osób, z ogólnej liczby 126. Prezem związku został wybrany p. Matwiejew. Zebranie odbywało się przy ul. Mickiewicza 22.

RÓŻNE

— Wyjaśnienie. W związku z notatką: „Początek nie śpieszy się“, zamieszczoną w nr. „Słowa“ z dnia 8-go sierpnia, dowiadujemy się, że notatka ta, która na nasze łamy przedostała się wskutek nieporozumienia, nie odpowiada rzeczywistości, sprawa bowiem przedstawia się, jak następuje: przekaz pieniężny został nadany nie w Lidzie, lecz w Święcianach wil. w dniu 31-go lipca. Przekaz ten nadszedł do Wilna w dniu 1-go sierpnia już po wyjściu listonoszy na miasto, wobec czego został doręczony adresatom w (Dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej).

osadzono w więzieniu. Na przewoźnie sądowym w pierwszej instancji cały szereg świadków potwierdził zeznanie denata, co złożyło się na to, że Bulkę skazano na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Od tego wyroku obrońca skazanego, adw. E. Szeskin założył apelację. Podczas przewodu w drugiej instancji obrońca udalo się udowodnić, że Bulko działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego i że śmierć nastąpiła na skutek ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sąd, przyjmując pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące, zmienił klasyfikację czynu i zmniejszył karę do 4 lat ciężkiego więzienia.

Aresztowanie wychowanka internatu litewskiego

W wyniku której aresztowano jednego z wychowanków tego internatu J. Pietkowskiego.

Wyniki rewizji jak i powody aresztowania władze trzymają w tajemnicy.

dniu 3-go sierpnia, jako w dniu poświęconym, ponieważ w niedzielę i święta przesyłki pocztowe zwykle nie są doręczane.

Nasilenie walki z tajemnym gorzelniarstwem, w łbie Skarbowej omawiano sprawę walki z tajemnym gorzelniarstwem, które szczególnie na terenie woj. wschodnich przybiera szersze rozmiary.

Poza wprowadzeniem surowych sankcji karno-sądowych, zdecydowano urządzić wielkie obawy przy współudziale urzędników skarbowych, organów policji i samorządowych, a ponadto strażi leśnej.

Z drugiej strony postanowiono wypłacić wyższe nagrody osobom, wskazującym potajemną fabrykę samogonki.

TEATR I MUZYKA

Teatr miejski w „Lutni” Ostatnie przedstawienia „Jedynaczki króla mydła” Dział o godz. 8 m. 15 ukaże się pełna humoru komedia Bois'a i Hansena „Jedynaczka króla mydła” w kapitalnym wykonaniu jaśniejszej - Detkowskiej, Matyniczówny, Niwińskiej, Sawickiej, Balcerzaka, Detkowskiego, Łubińskiego i Zurońskiego.

Teatr Letni, Występy Janiny Sokolowskiej. Dziś o godz. 8 m. 45 pełna humoru i temperamentu rewja „Uśmiech Wilna” z gościnnym udziałem Janiny Sokolowskiej, czarującej artystki teatrów warszawskich, oraz znanego piosenkarza, Jerzego Sulimy.

Czwartkowa premiera w „Lutni”. We czwartek dn. 13 bm. odbędzie się w teatrze „Lutnia” premiera przemiejki komedii Concorsa „Roxy” w reżyserji i z udziałem dyr. Zelwerowicza.

L. Lawiński i L. Fuks w „Lutni”. W niedzielę dn. 16 bm. wystąpią w teatrze „Lutnia” o godz. 8 m. 30 dwaj świetni artyści scen warszawskich, ulubienci publiczności, Ludwik Lawiński oraz Leo Fuks.

Helios: Człowiek, który szuka mordercy. Hollywood: Piekiło zazdrości. Casino: Ty, ty moje marzenie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

Przygoda oficera policji. W niedzielę wiecz. przechodzący ul. Królewską aspirant policji warszawskiej Pawłowski usiłował zatrzymać awanturowanego osobnika, jak potem wyjaśniło się J. Kosteckiego z ul. Majowej.

Okradziona podczas kąpieli. W dniu 9 bm. z nad brzozy rzeki Wilenki na szkole Aleksandrowiczówny Zenony (Belmont 17) skradziono garderobę damską wartości 15 zł.

Krwawa zemsta. W nocy z soboty na niedzielę na ul. Zawalnej z-

Karambol samochodowy. W dniu 9 bm., o godz. 10, przy ul. Tatarskiej i Mickiewicza taksówka Nr. 14085, kierowana przez Witalisa Baranowskiego (Majowa 8), najechała na taksówkę 14334, prowadzoną przez szofera Adama Budzikowskiego (Murarska 17).

Zbrodnia umysłowo-chorej. Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane o krwawym morderstwie, dokonanym na osobie Raisy Bobko lat 75 m-ki wsi Bobko, gm. siniawskiej, powiatu miświeskiego.

Miła dzielnica. Na ul. Wiwulskie go trzeci łobuzów zastąpiło drogę p. J. Mostowiczowi i po pobiciu go zbiegł zabiierając portfel z pieniędzmi.

O krok od śmierci. Podczas kąpieli w Zakrecie natrafili na wir i poczęły tonąć siostry Różewskie (Wingry 17).

Ujęcie złodzieja z Kowna. Podczas lustracji spełunek złodziejskich policja zatrzymała niejakiego Mojżesza Czertoka, przy byłego ostatnio z Kowna na występie.

Nagle zgony. W dniu 9 bm. wskutek wady serca zmarł nagle Brumberg Zelik, lat 61 (Bosackzowa Nr. 3).

Zamach samobójczy. Na placu Łukimskim wypła nieustalony trucidzyna Aniela Unkiewiczowa, lat 37 (Kasztanowa 5).

Kradzieże. Bukielowa Rozalja (Pijarska 4) zameldowała policji o systemat. kradzieży z niezamkniętego mieszkania bieżniy poscielowej łącznej wartości 55 zł.

Rudak Dominie (Arsenalska 2) skradziono z niezamkniętego mieszkania płaszcz damski wartości 40 zł.

Potworna zemsta. We wsi Krzywoko, gminy horodyskiej, zmarł nagle Sawoiko Konstanty, służący Szryko Konstantego w Nowosiołkach.

Zastrzelony na granicy. Na odc. Filimonty koło Mołodeczna został zastrzelony podczas przekraczania granicy do Rosji Sow. Mikołaj Korniejew mieszk. Wyszniawa.

Pierun zabił 67 owiec. Na polach wsi Girewicz gm. rakowskiej pierun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.

Otrułi podstępnie ojca. Po spożyciu mleka zasnął nagle 64-letni Mateusz Ignatowicz, mieszcz. wsi Zarudziżce, gm. białeckiej.

Trucielci aresztowano. Ignatowicz znajduje się w szpitalu.

Przedaje się plac przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DNIA 11 SIERPNI

11,58 Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12,05 Muzyka polska (płyty). 13,10 Kom. meteor. 16,40 Program dzienny. 16,45 Kom. dla żegluga i rybaków z Warszawy.

16,50 Transm. ze Lawowa — Odczyt p. t. „Walka o styl” wygłosi prof. Stanisław Machniewicz. 17,10 Płyty (muzyka popularna).

17,35 „O wieku ziemi i gwiazd” — odczyt z Krakowa wygłosi prof. Zakrzewski. 18,00 Koncert popularny z Warszawy. 19,00 Kom. Zw. Gimn. „Sokół”.

19,15 „Litewski Związek Strzelecki” — dialog wygłoszą M. Beiermann i W. Malinowski. 19,35 Program na środę i rozmaitości.

22,15 Komunikaty z Warszawy. 22,30 Muzyka lekka z Warszawy. 23,00 Kabaret (płyty). Konferansjer — Teodor Bujnicki.

Giełda Warszawska

z dnia 10 sierpnia 1931 r.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9,01 — 9,03 — 8,99. Belgia 124,50 — 124,81 — 124,19. Gdańsk 173,27 — 173,70 — 172,84. Kopenhaga 238,67 — 239,27 — 238,17. Londyn 43,35 i pół — 43,46 — 43,25. Nowy York kabel 8,929 — 9,949 — 8,909. Paryż 34,98 — 35,07 — 34,99. Praga 26,44 i pół — 26,51 — 26,39. Szwajcaria 174,33 — 174,76 — 173,90. Wiedeń 125,50 — 125,81 — 125,19. Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60. Helsingfors 22,44 — 22,50 — 22,38.

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna 82,50. 5 proc. konwersyjna 44; 6 proc. dolarowa 70; 8 proc. L. Z. BGK i BR, obligacje BGK 94; Te same 7 proc. 83,25; 4 proc. ziemskie 38; 4 i pół proc. ziemskie 48,50; 4 i pół warszawskie 49,50. 8 proc. warszawskie 69 — 69,50 — 69,25; 8 proc. Czeszochowy 60,50; 8 proc. Piotrkowa 60; 10 proc. Radomia 71,50; 10 proc. Siedec 71.

A K C J E:

B. Polski 114. Lipolp 13,50. Starachowice 7,25 — 7,50.

stał poraniony ciężko nożem znany policji Wł. Kostecki.

Zachodził przypuszczenie, że Kostecki padł ofiarą zemsty swych karmatorów, którzy czatowali na niego przy zauku Lidzkim i napadli w momencie gdy tego najmniej się spodziewał. Zgodnie ze zwyczajami świata przestępczego ranny nie chce ujawnić sprawców napasli.

Usiłowanie podpalenia. Onegraj wieczorem przy ul. Kopernika 68 w Baranowiczach na szkole Kwaszko Julji podpalono stos desek. Ogień w porę spostrzeżono i zarodku ugaszono. Pod deskami znaleziono galgan i stare papiery, które miały służyć do łatwiejszego wzniesienia pożaru. Podejrzewo o dokonanie podpalenia pada na dźwięczny niewiadomego nazwiska, zamieszkałego w miejscowości wiarogodnych klientów.

Z POGRANICZA.

Zastrzelony na granicy. Na odc. Filimonty koło Mołodeczna został zastrzelony podczas przekraczania granicy do Rosji Sow. Mikołaj Korniejew mieszk. Wyszniawa.

Pierun zabił 67 owiec. Na polach wsi Girewicz gm. rakowskiej pierun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.

Otrułi podstępnie ojca. Po spożyciu mleka zasnął nagle 64-letni Mateusz Ignatowicz, mieszcz. wsi Zarudziżce, gm. białeckiej.

Trucielci aresztowano. Ignatowicz znajduje się w szpitalu.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

Premerjal Przebój Dźwiękowy. CZŁOWIEK, KTÓRY SZUKA MORDERCY W rol. główn. HEINZ RUHMANN i LIEN DEYERS. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny: Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w niedzielę o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewiczza 22. tel. 15-28

Dziś! Wielki dramat erotyczny. „PIEKŁO ZAZDOŚCI” w rol. główn. N. H. SZLETTOW i HERIOT MABEL. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

DŹWIĘKOWE KINO COSINO WIELKA 47. tel. 15-41

Dziś! Film pełny werwy i humoru TY, TY MOJE MARZENIE w roli głównej HARRY LIEDTKE, BETTY BIRD i pełna temperamentu JOHANNA HERBLING. Nad program: Przegląd dźwiękowy „Foxy”. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o godz. 4-ej W dniu świąt. o g. 2-ej. Następny program: „Białe Cienie”.

Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie zawiadamia, że z powodu niezwykle ciężkich gospodarczych warunków, ceny za wszelkie kąpiele lecznicze w Marienbadzie na tegoroczny sezon, od dn. 1 sierpnia 1931 r. zostały ZREDUKOWANE O 12½ do 40% Korzystajcie z tej jedynej okazji dla odbycia kuracji w Marienbadzie.

Dziś! Ciągnięcie 4 klasy 23 Loterii Państwowej 1/4 losu dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywcy 40 zł. Do zamiany i nowego kupna szczęśliwych losów wzywa Kolektura Loterii Państwowej „LICHTLOS” Wilno, Wielka 44. Tel. 425.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rewiru II-go z siedzibą w Wilnie przy ul. Lubelskiej nr 1, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw., podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 sierpnia 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Ofiarnej nr. 2 — 12 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Dawida Gierzona majątku ruchomego, składającego się z pianina, oszacowanego na sumę zł. 1.200.

Przetarg Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na zwożkę węgla i drzewa do gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, ul. Słowackiego 2. Warunki przetargu i warunki ogólne, oraz bliższe szczegóły są do obejrzenia w Wydziale Drogowym D. O. K. P. w Wilnie przy ul. Słowackiego 2, drugie piętro, pokój Nr. 3 w dni urzędowe w godzinach od 9-ej do 12-ej. Oferty winny być nadane na ręce Dyrekcji do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji do godziny 12-ej dnia 2 września 1931 r.

ZYGMUNT KRUPICZOWICZ Wilno, ul. Uniwersytecka 2. Specjalista do opakowania mebli wszelkiego rodzaju, oraz porcelany i innych rzeczy drogowennych, wszelkiego rodzaju szkła, kryształów, wyzandoli i t. p. a także przewożę z mieszkania na mieszkanie i wysyłam na koleje przesyłki wagonowe i drobnicowe po cenach najniższych. Za sumienie i skrupulatne wykonanie mojej pracy gwarantuję, o czym świadczą mogą przedstawiane na żądanie zaświadczenia moich wiarogodnych klientów.

Przetarg Wadjum w wysokości 50 zł. winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, lub przekazane do P.K.O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadium winien być dołączony do oferty.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE K. DĄBROWSKA Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie, przy ulicy Jakóba Jasińskiego Nr. 1 m. 3, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw., podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 sierpnia 1931 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 13, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Longina Kulikowskiego majątku ruchomego, składającego się z 10 garniturów męskich wełnianych i 10 jesionek męskich grubego sukiennego materiału, oszacowanego na sumę zł. 450.

KOSMETYKA ROŻNE 50 morgów Gabinet Gonty tanio sprzedaje polski Lloyd ulicy Kłowska. —5 Gotówkę na procenta lokujemy bezpłatnie Domy dochodowe okazujecie. Majutki, ośrodki, wille, działki, mieszkania. Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

Mieszkanie 5-pokojowe z wygodami do wynajęcia w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntońskiej 6. Wiadomości także w mieszcz. 1 od godz. 9 — 12 i od 3 — 6.

Przetarg na żelazo, żeliwo, (szmelc) Magistrat m. Wilna niniejszym ogłasza nieograniczony przetarg na sprzedaż złomu żelaznego w ilości około 30,000 kg. oraz złomu żelaznego i blachy około 9,000 kg. Przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia r.b. w pokoju Nr. 76. W ofercie należy podać cenę od 1 kg. oraz dołączyć do oferty pokwitowanie wpłacone do kasy miejskiej wadium 200 zł. Materiały, przeznaczone do sprzedaży, można obejrzeć na składzie przy ul. Łukieskiej Nr. 5 w godzinach od 9-ej do 12-ej; tamże mogą być udzielane szczegółowe informacje.

JOHN HUNTER 32 JENNY—DETEKTYW Tretano i „Lokaj” ze zdziwieniem patrzyli na wodza: nigdy jeszcze nie rozmawiał tak uprzejmie z podwładnym i nie okazał takiej cierpliwości. Nigdy głos jego nie brzmiał tak miękko i łagodnie. Trent był zawsze człowiekiem zdrowym, silnym i przedsiębiorczym. W więzieniu mógł tylko nabrać sił. A nienawiść do nas mogła tylko wzmocnić go dziesięciokrotnie. Weźcie to wszystko pod uwagę i zrozumcie, że Trent jest najuprzejmiej zdolny do takiego czynu. — Nie znam Trenta, ale widzę, że sprawy nasze zostały zupełnie złe. Co do tego, że sprawy nasze stoją mamie, nie może być dwóch zdań. Ale pozwól mi mówić dalej... (Hogan i Tretano spojrzeli na siebie ze zdumieniem). — Ja sam lubię pracować w ogrodzie i wiem, że nietrudno jest przezwyciężyć to kilo na ręcznej taczce. Złoto jest cięższe od ziemi, ale... — Taczka pełna złota może ważyć najmniej dwieście kilo. Wasz Trent musiałby paść po drodze. — Nic podobnego. Przypuszczam, że to rzeczywiście Trent zabrał złoto. Mógł ładować niepełną taczkę, kłaść, przypuszczam, po półtora kilo za każdym razem. Pamiętacie, że Trent jest bardzo silny, a nienawiść dodała mu sił. Człowiek powodowany nienawiścią może zruszyć z posad góry, ty sam wiesz o tem, Sarnie. — No i cóż dalej? — mruknął Sarn. — Czyli, że Trent mógł w ciągu godziny przewieźć gdzieś dwieście set kilo, bo dziesięć minut wystarczy naj-

zupnieć na naładowanie i wyładowanie taczki. Miał trzy dni i dwie noce do swego rozporządzenia. A więc dwa dziesiąta cztery godziny z pięćdziesięciu. Wybrać sobie człowieka, pracującego w nienawiści i chęci zemsty a zrozumiesz, że moje przypuszczenia są zupełnie możliwe! — Krótko mówiąc, chcesz wzmocnić mnie, że Trent siedział gdzieś w lesie, kiedy przywieźliście złoto, widział, gdzie ukryliście je, — powoli i ze złością intonacją, cędził słowa Sarn, — a potem, kiedyście poszli, Trent zabrał się do roboty i na taczce zaczął wywozić złoto z kryjówek do jakiegoś innego miejsca. Złoto wywoził gdzieś niedaleko, bo musiał zdążyć przewieźć każdą taczkę w ciągu dziesięciu minut. Woził po półtora kilo i pracował, jak maszyna przez dwadzieścia cztery godziny bez odpoczynku. Naprawdę trudno w to uwierzyć! W mojej głowie ta kombinacja nie chce się pomieścić! — To dziwne. Człowiek może czasem zrobić coś ponad siły, jeżeli powojuje nad nienawiść. Zapisujecie, że ktoś mógł pracować przez dwie doby koło twego domu i nikt tego nie zauważył? Przypuszczam, że to jest możliwe, chociaż wygląda zupełnie nieprawdopodobnie. Ale dokąd mógł zawieźć to złoto? Przecież nie mógł złożyć skarbu gdzieś w lesie! Jeden człowiek nie

mógł tego zrobić. Jestem tego pewien. Musiał mieć kilku współników. Okradziono nas, bo złota nikt nie pilnował! Billy Tretano poczerwiał ze wroźszenia. Słowa Sarna były wyraźnym wyzwaniem, otwartem oskarżeniem, rzuceniem wodzowi. Po raz pierwszy, od czasu kiedy wstąpił do szajki, Tretano usłyszał ostre słowa zwrócone do wodza. Twarz wodza, pozostała nadal wzruszona. Miętko, przemiennie uśmiechnął się do Sarna: — Doskonale. Jeżeli moje słowa nie przekonują cię, nie będziemy o tem długo mówić. Lepiej pomyślimy, co zrobić, żeby złapać złodzieja i znaleźć złoto? Przedewszystkiem trzeba przekonać się, czy moje podejrzenia co do Trenta są słuszne. Jeżeli on rzeczywiście jest w Anglii, musimy go odnaleźć i unieszkodliwić. A nie będzie to trudna sprawa, jeżeli spróbujemy wykorzystać ogłoszenie wydrukowane w dzisiejszym „Timesie”. — I myślisz, że odnajdziesz skradzione złoto w jego kieszeniach? — zaśmiał się Sarn. — Ale zapomnijcie poszukać pod podszewką kamizelki! Dziesięć ton złota! Drwisz, czy o drogie pytasz? Co tu ma Trent do tej sprawy? Ostatnie wiadomości jakie mamy o Trencie są te, że uciekł z Sing - Sing. Może już dawno zlapał go i wpakował do więzienia? A jeżeli nawet jeszcze nie zlapali, to czy myślicie że tak łatwo jest przepłynąć Ocean Atlantycki, przesiłgnąć się przez Angielskie granice, przyjechać do Londynu, odnaleźć nasz zbieg? W jaki spo-

sób mógłby Trent znaleźć nas tak prędko? Wszyscy detektywi z całej Anglii szukają nas i wiesz, jak psy, tracąc głowę i wpadają w rozpacz, a on przyjechał, wysiadł z okrętu i od razu znalazł? I nietylko, że znalazł nasz ztab, ale i kryjówkę, o której my sami nie wiedzieliśmy, a w dodatku zabrał dziesięć ton złota, jakby to było jedno kilo! Naprawdę szczeniemy myśleć, że nazywasz się wodzu, Grimm i że jesteś bajkopisarzem dla grzesznych dzieci!... Tretano był zdumiony i ośniony odwagą i bezczelnością Sarna, ale jednocześnie przyznawał mu w duchu słuszność! — Słuchaj — no, Sarnie... — zaczął Hogan groźnie. — Zatknij gębę, bo nie do ciebie mówię! Wódz położył białą, bardzo starannie utrzymaną, rękę na stół: — Proszę, bez kłótni chłopcy, i bez gróźb... Prawo karnia należy do mnie i tylko do mnie. Zapamiętajcie to sobie dobrze obaj — ty, Hogan i ty Sarnie! A więc, Sarnie, jak widzę, nie jesteś zadowolony? — Jestem zaniepokojony. — Pysznie! Przypuśćmy, że obiecam wam, że nic nie straciecie, nawet jeżeliby utracone złoto, nie znalazło się. Twoja część wynosiłaby mniejszą, więcej czterech tysięcy funtów sterlingów. Czy chcesz, żeby ci zagwarantowałem, że nie stracisz tej sumy? Nigdy dotąd nie zlamaliśmy słowa, danego członkom naszej organizacji. Sarn bębnił nerwowo palcami po poręczu fotela.

— Nie rozumiem... Ale głos wodza stał się nagle ostrzy i rozkazujący: — Przyjmujesz moją gwarancję, Sarnie, czy nie przyjmujesz? — Oczywiście Sarna zmrużyły się i błysnęły groźnie. — Dobrze, ja się zastanowię, — odpowiedział niedbale, wzruszając ramionami. — Zastanowisz się? Przedtem nazwał mnie bajkopisarzem dla dzieci, a teraz nie wierzysz mojemu słowu? Ja nie lubię, żeby zarzucano mi kłamstwo, Sarn. Ale rozumiem dobrze twoje rozdrażnienie i gotów jestem zapewnić cię odszkodowanie. Ale jeżeli tobie to nie wystarczy, to czego chcesz jeszcze? — Zanim Sarn zdążył odpowiedzieć, Tretano wmiatał się do rozmowy: — A co będzie z moją częścią? — Bezbarwne, zimne oczy wodza zatrzymały się na czerwonej, wzburzonej twarzy wócha! — Aha, Billy przyłączył się do niedowiarków? Dobrze, Billy, proponuję ci te same warunki. — „Lokaj” chciał też coś powiedzieć i zrobił niepewny ruch, ale zatrzymał się w porę i drżącą ręką zapalił papierosa: twarz jego pobladła nagle, jak twarz człowieka, koło którego przeszła śmierć, dotykając go swym koszlającym palcem. Tretano roześmiał się zadowolony: — A, to mi się podoba! Pyszny interes! — Jesteś zadowolony? — uśmiechnął się wódz. — A teraz pomówmy o Trencie. Trzeba działać szybko i stanowczo, a cała gadanina do niczego nie prowadzi,

tylko niepotrzebna strata czasu! Weź cygaro, Sarnie, a jeżeli który z was chce zapalić to macie tu całe pudełko. ...Bandyci palili doskonałe cygara, pili szampana i naradzali się do późnej nocy. Nareszcie o świcie Sarn i Tretano wyszli z domu, wsiadli do wysiłowatego samochodu Sarna i popędzili do Londynu. Załedwie drzwi zamknęły się za nimi, jak „Lokaj” posłyszał słowa, których się spodziewał i obawiał przez cały wieczór; na szczęście domyślił się w porę i powstrzymał się od słów, które by stanowiły wyrok śmierci dla niego. Teraz był szczęśliwy, że nie prosił wodza o gwarancję! — Byku, — rzekł wódz — Sarn nie podoba mi się! Obawiam się, że on popuszcza Tretano. Zdaje się, że obaj myślą, że zdradzą ich i zabiorą złoto dla siebie. Obiecałem, że porachuję się z nimi uccieżwie, a ja nigdy słowa nie łamię! Pójdźcie więc za mną i „nieszkodliwiczcie” ich obu, ale żeby robota była „czysta”; „porządna”. Za każdego z nich będziecie mieli po pięćset funtów. Zrozumiano? — Ja myślę — zaśmiał się Hogan. — Ale — mówił dalej wódz, zapalając spokojnie cygaro, — radzę ci wziąć Lewińskiego: Sarn nie jest głupi, nie łatwo więc będzie go uprzątnąć. Powiedz Lewińskiemu, że dostanie dwieście funtów za to. Nie śpiesz się. Do jutra wieczór masz czas. Do dłuższej wleczki nie można: Sarn mógł by wszystko popuścić. Hogan uśmiechnął się. Z przyjemnością „uprzątnąłby” Sarna nawet dar-tad gadania do niczego nie prowadzi,